

57-0308 PL

DOBRY PASTERZ OWIEC

The God Shepherd Of The Sheep

8. marca 1957

Madison Square Garden, Phoenix, AZ, USA

William Marrion Branham

Mówione Słowo jest Oryginalnym Nasieniem

DOBRY PASTERZ OWIEC

The God Shepherd Of The Sheep

57-0308

William Marrion Branham

Poselstwo wygłoszone przez brata Williama Marriona Branhama w piątek wieczór 8. marca 1957 w audytorium Madison Square Garden w Phoenix, AZ, USA. Podjęto wszelkie wysiłki, by dokładnie przenieść mówione Poselstwo z nagrań na taśmach magnetofonowych do postaci drukowanej. Podczas tłumaczenia i korekt korzystano też z najnowszej wersji tekstu oraz z nagrań na CD w oryginalnym języku angielskim. Niniejszym zostało opublikowane w pełnym brzmieniu.

Przetłumaczono i opublikowano w 2016 roku. Wszelkie zamówienia proszę kierować na adres:

MÓWIONE SŁOWO

GUTY 74, 739 55 Smilovice, CZ

Tel. komórka: +420 775 225542

E-mail: w.krzok@volny.cz

SKYPE: W Krzok

<http://poselstwo.witnesstoday.org>

Dobry pasterz owiec

- ¹ Pozostańmy stać kilka chwil i pochylmy nasze głowy do modlitwy.
- ² Nasz najłaskawszy Niebiański Ojciec, uważam to za przywilej, który mamy dzisiaj wieczór, że śmiemy przyjść do Twojej obecności i oddawać Ci dzięki za wszelką Twoją dobroć względem nas. Jesteśmy niegodni tych błogosławieństw, które Ty nam dajesz. Wiemy jednak, że mamy obietnicę, iż wszystkie sprawy współdziałają ku dobremu dla tych, którzy miłują Boga. O, jak nasze dusze odpoczywają na tym Słowie.
- ³ Modlimy się więc dziś wieczór, żebyś Ty wylał Swe błogosławieństwa na nas. Niech Twój Duch Święty przyjdzie do każdego serca i da nam tego, czego potrzebujemy. Stoimy bowiem w oczekiwaniu i mamy nasze serca otwarte; w Imieniu Jezusa. Amen. Możecie usiąść.
- ⁴ Jutro rano, jeżeli Pan pozwoli... Ja nie wiem, która jest przednia albo tylna część tej rzeczy. Czy technik, obsługujący nagłośnienie, zechce wzmocnić mój głos ile tylko potrafi? Bo ja jestem ochrypliwy. Dziękuję ci. [Puste miejsce na taśmie – wyd.]... mieliśmy śniadanie, śniadanie dla kaznodziejów...
- ⁵ I jeśli Bóg pozwoli... Mam nadzieję, że każdy kaznodzieja w Phoenix będzie tam obecny. Chciałbym do nich trochę przemawiać. Więc zaplanujcie, bracia, abyście tam mogli być, jeżeli jest to dla was możliwe. Nie wiem, gdzie będzie to śniadanie. Kafeteria Millera? Myślę, że już mają zarezerwowane miejsce na to śniadanie. A rozpocznie się o 9. godz. Czy tak, bracie Groomer? O dziewiątej? Tak, o dziewiątej.
- ⁶ To miejsce – kazalnica nie jest miejscem do mówienia żartów. Lecz mam coś, co usłyszałem podczas rozmowy telefonicznej kilka chwil temu, i pobawiło mnie to po prostu. Mam osiemnastomiesięcznego syna i jego babcia troszczy się o niego, skoro moja żona wyjechała razem ze mną do was. Moja matka była tak zachrypnięta, że nie potrafiła mówić. Chciałem się dowiedzieć, co się tam wydarzyło.
- ⁷ Mały Józef podszedł do drzwi i zamknął ją na zewnątrz domu i ona nie mogła w żaden sposób wejść do środka. Nie miała klucza, bo klucz był od wewnątrz; taki osiemnastomiesięczny maluch – w końcu musiał podejść do drzwi i sam je odemknąć i wpuścić ją do domu. Kochanie, czy on to odziedziczył po tobie? [Śmiech na sali – wyd.] Oj, oberwę za to dzisiaj wieczór.
- ⁸ O, jest dobrze być tutaj. Mówiono mi, że w naszej okolicy leży już dużo śniegu i jest zimno. Myślę, że brat Sothmann telefonował mi onegdaj wieczór i mówił, że w ich okolicy jest pięć stopni poniżej zera. Więc wy wszyscy tutaj powinniście być wdzięczni za warunki atmosferyczne tu w Phoenix o tej porze roku.

⁹ Jeżeli Pan pozwoli, będę czytał na dzisiejszy wieczór krótki tekst z ew. Jana z 10. rozdziału, a Pan poda nam kontekst do niego. Pragnę czytać 7. i 14. werset z ew. Jana 10:

„A Jezus odpowiadając rzekł im: Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, Jam jest drzwiami dla owiec.

A teraz 14. werset:

„Jam jest dobrym pasterzem i znam Moje owce, i moje mnie znają.”

Zwróćcie teraz uwagę, jak brzmi ten 7. werset:

„Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, Jam jest drzwiami dla owiec.”

A tutaj wyżej On mówi, że jest dobrym Pasterzem.

¹⁰ Ja myślę, że nie ma nikogo większego, o którym moglibyśmy mówić dzisiaj wieczór, niż Pan Jezus. On jest największą Osobą, o której możemy mówić. I ja po prostu lubię mówić o Nim i chlubić się Nim, ponieważ On jest godzien wszelkiej chwały i czci, którą człowiek może wypowiedzieć. I ja dotychczas nie znalazłem w moim głosie względnie w moich myślach słowa, które mogłoby wyrazić moją wdzięczność dla Niego za wszystko, co On uczynił dla mnie i dla innych.

¹¹ Więc dzisiaj wieczorem pragnę mówić o Nim na temat „Dobry Pasterz owiec.” Wiecie, dowiadujemy się tak dużo spraw o tym małym zwierzątku – o owcy. Rozmyślałem, że może jutro wieczorem, jeśli Pan zechce, a nie będę musiał odlecieć samolotem do Południowej Arizony jutro po śniadaniu, to chciałbym głosić na temat „Baranek i gołębica.” O myślałem, że dzisiaj wieczorem będę mówił o baranku i może uda mi się skrócić ten temat jutro wieczorem.

¹² Uczymy się wielu spraw na przykładzie owcy. Gdybyśmy tylko zważali na nie i obserwowali ich postępowanie... Owca jest zwierzęciem ofiarnym. Mały niewinny baranek – on jest absolutnie bezbronny, kiedy się zgubi. Ja myślę, że Jezus dlatego przypodobał nas do owiec, ponieważ wydaje się, że one nie potrafią znaleźć właściwej drogi. Muszą polegać na kimś, kto je prowadzi. One nie potrafią prowadzić jedna drugiej. One tego po prostu nie umieją.

¹³ I to wskazuje mi na jedną rzecz: Jeżeli my jesteśmy podobni do owiec w Bożym dziedzictwie, to nie możemy prowadzić jedni drugich. Jesteśmy bezradni i musimy polegać na tym wielkim Pasterzu owiec, na Panu Jezusie Chrystusie.

¹⁴ Pewnego razu zauważyłem w rzeźni... Ktoś opowiadał mi o tym, jak oni zarzynają owce. Kiedy chcą, żeby owce wyszły z zagrody i wystąpiły po pochylni na miejsce, gdzie je zabijają, to kozioł prowadzi je na to miejsce. Owce idą za tym kozłem. Kozioł prowadzi je aż na

miejsce, gdzie je uśmiercają, ale on uskoczy na bok i zostawi owce, żeby szły na swoją śmierć. Taka właśnie jest natura kozła.

¹⁵ A jeśli człowiek nie zna swoich owiec naprawdę dobrze, to trudno mu rozpoznać różnicę między beczeniem kozła i owcy. One brzmią bardzo podobnie. Lecz ich natury udowadniają, kim one faktycznie są. Tak samo jest z wyznającymi chrześcijaństwo i prawdziwymi chrześcijanami. Kozioł reprezentuje ten świat. Kozły prowadzą cię złą drogą do wiecznego oddzielenia od Boga. One wprowadzą cię do trudności. Więc jeśli jesteśmy owcami, to lepiej zważajmy na to, jakiego pasterza mamy.

¹⁶ Owce są pod pewnym względem dziwne małe stworzenia. Oto jeszcze jedna sprawa, której możemy się nauczyć od owiec dzisiaj wieczorem. Czy obserwowaliście owce, kiedy jest naprawdę gorąco? One nie oddzielają się od siebie, żeby jedna była na jednym miejscu a druga na innym. Lecz w czasie upału dnia owce stoją wszystkie blisko siebie. Czy wiecie, co one czynią? One robią cię jedna drugiej. One mają społeczność.

¹⁷ I czy nie byłoby dobrą rzeczą, gdyby wszystkie Boże owce stały razem blisko siebie w czasie upału? Kiedy doświadczenia są naprawdę trudne i trwa upał, i wszystko wali się na nas ze wszystkich stron, gdyby wszystkie małe Boże owce stały po prostu razem, to mielibyśmy chłodek cienia jeden od drugiego, czulibyśmy ulgę i otuchę, opierając się jedni na drugich.

¹⁸ Ktoś teraz zapytał: „Czy to jest potrzebne, bracie Branham?” Na pewno jest. Nie ma nic takiego, jak mieć naprawdę dobrego przyjaciela, na którym można polegać, bo kiedy kłopoty wybuchają jak płomień i jest upał, to możesz pójść do tego przyjaciela i usiąść, i po prostu wyjaśnić mu to, rozpatrzyć tą sprawę w osobistym zaufaniu, a potem uklęknąć i modlić się razem, i wiedzieć, że ten człowiek jest dobrym, zbawionym przez Boga mężczyzną lub kobietą, którym możesz zaufać. O, jest dobrze tak czynić. „Chodźcie i rozmyślajmy o tym razem” – mówi Pismo Święte. Względnie: „Chodźcie, stańmy razem.”

¹⁹ Zauważyłem jeszcze inną sprawę, kiedy obserwowałem owce w zimnym kraju. Kiedy nadchodzi śnieżyca, to wszystkie te owce zbiegną się ciasno na jednym miejscu na tym pastwisku, aby eliminować działanie wiejącego wiatru, aby się mogły grzać jedna od drugiej. Ciepło ich ciał pomaga im ogrzewać się wzajemnie.

²⁰ I ja myślę, że kiedy kościół staje się naprawdę chłodny i obojętny, Boże owce powinny zebrać się i stanąć blisko siebie, i modlić się o siebie wzajemnie. A to ciepło prawdziwej, dobrej chrześcijańskiej społeczności – ono ma tak wielkie znaczenie. Dawid mówił o tym w pierwszym Psalmie. Powiedział: „Błogosławiony człowiek, który nie siedzi na stolicy naśmiewców, na drodze grzesznych nie stoi, ale w

zakonie Pańskim jest kochanie jego i w zakonie Jego rozmyśla we dnie i w nocy. Albowiem będzie jak drzewo nad strumieniem wód wsadzone, które owoc swój wydaje czasu swego, a liść jego nie opada; i wszystko, cokolwiek czynić będzie, poszczęści mu się.”

²¹ I wiecie, kiedy wychodzimy z domu, szczególnie w naszym kraju, aby sobie urządzić mały piknik, musimy gdzieś znaleźć choć mały cień, abyśmy mogli mieć ten piknik. Otóż, jeżeli tam było zasadzone przez kogoś małe drzewko w ubiegłym roku, to nie możemy mieć wiele zaufania, że znajdziemy pod nim dużo cienia. Lecz gdy udamy się tam, gdzie stoi stary duży majestatyczny dąb, który przetrwał wiele burz i doświadczeń, jego konary były miotane wiatrami tam i z powrotem, tam i z powrotem, i to drzewo było poruszane, aż jego korzenie wrosły głęboko do ziemi, to możemy prawdziwie wierzyć, że on będzie tam ciągle stał.

²² Tak właśnie ja lubię iść do starego, zbawionego przez Boga świętego, który przetrwał sztormy, a jego korzenie trzymają ciągle głęboko w miłości Bożej. Jak dobrze jest udać się do takiej osoby i mieć choć krótki czas społeczności; to ma tak wielkie znaczenie.

²³ Otóż, jest to dziwna rzecz; Jezus powiedział tutaj w ew. Jana 10: „Ja jestem Drzwiami.” Zawsze zastanawiałem się, jak On może być Drzwiami, a zarazem być człowiekiem. To mnie dawniej niepokoiło. Jak On mógł być Drzwiami, a jednak być Człowiekiem?

²⁴ Kiedy byłem w krajach orientalnych, stwierdziłem, jakie znaczenie ma to miejsce Pisma Świętego. On mówi tutaj: „Jam jest Drzwiami, a wszyscy, którzy przede Mną przyszli, są złodziejami i zbójcami.” I wtedy zastanawiałem się, jak to właściwie było.

²⁵ W krajach orientalnych, oni pilnują swoich owiec tak, że pasterz wprowadza je do owczarni pod wieczór i liczy je, by stwierdzić, czy wszystkie są w środku. Jeżeli jednej brakuje, on nie kładzie się spać, ale idzie do dziczy, czy tam, gdzie pasł owce przez cały dzień, szuka tej owcy, a gdy ją znajdzie, kładzie ją na swoje ramiona i niesie ją do owczarni. Potem, kiedy wszystkie są w owczarni, to pasterz kładzie się w wejściu. On jest drzwiami do owczarni. Nie ma do niej innego wejścia, jest to zagroda i ma nad sobą dach. I nikt nie może wejść do tych owiec, jeśli nie przekroczy tego pasterza.

²⁶ I jaka to ulga, jak miła rzecz wiedzieć, że kiedy jesteśmy otoczeni Jego błogosławioną ochroną, On staje się Drzwiami i nic złego nie może wydarzyć się nam. Obojętnie, kto by to był, musiałby przejść około Pasterza. Jeżeli to jest choroba, może posłużyć do skorygowania ciebie. Może posłużyć do świadectwa przeciwko wrogowi. Może posłużyć ku wywyższeniu Imienia Chrystusa. Lecz nic nie może przyjść do ciebie, jeśli On nie pozwoli na to. On jest Drzwiami do owczarni.

²⁷ Powiedział, że wszyscy, którzy przychodzą, są rabusiami, wszyscy,

którzy przychodzą do Niego, usiłując dostać cię, próbują wyrwać cię z Jego owczarni; są to rabusie, ludzie źli. Oni usiłują zabrać cię z Jego owczarni. Lecz oni nie mogą cię dostać. Ja to po prostu lubię ogłaszać. Nic nie może cię martwić, jeżeli jesteś w Bożej owczarni. Bo On Sam jest Drzwiami, a nie ma do niej innego wejścia. On musi wszystkiemu dać pozwolenie.

²⁸ Czasami mówisz: „Dlaczego zachorowałem?” Może to być ku Jego chwale.

²⁹ Pewnego razu, kiedy przyprowadzono ślepego człowieka, uczniowie zapytali: „Kto zgrzeszył, ten człowiek czy jego rodzice?”

³⁰ A Jezus powiedział: „W tym przypadku ani on nie zgrzeszył, ani jego rodzice, lecz stało się to, aby były zmanifestowane dzieła Boże.”

³¹ On tego w ogóle nie wiedział w dniach jego młodości, ponieważ był ślepy. On urodził się jako ślepy i w czasach jego młodości było trudne dla niego zrozumieć to. Lecz po pewnym czasie on stwierdził, że to było dla świadectwa o Panu Jezusie. Otóż, Bóg czyni właśnie takie rzeczy.

³² Jeszcze jedna sprawa o tych owcach, jeżeli one mają mieć pasterza. Ten człowiek – właściciel tych owiec, kiedy wyszedł, aby wynająć pasterza, on musiał... On wyszedł i szukał wszędzie, aż znalazł najlepszego pasterza, jakiego mógł dostać, ponieważ miłował swoje owce. A pasterz musi być specjalnie wyćwiczonym człowiekiem, aby wiedział, jak ma zatroszczyć się o owce. On musi wiedzieć, jaką paszę one pożywiają.

³³ Wiecie, jest do dyspozycji wiele pokarmu dla owiec, ale wiele z tego pokarmu, który dajecie owcom, uśmierciłoby je. I ja cieszę się tak bardzo, iż Bóg jest tak troskliwy o Swoje owce, że zatroszczył się o właściwego Pasterza – Pana Jezusa. On wie, jaki ma być pokarm dla owiec. Czy wiecie, jaki jest pokarm dla owiec? Jest to Słowo Boże. „Nie samym chlebem żyć będzie człowiek” – może to zmienię trochę: „Owca nie będzie żyć tylko samym chlebem, lecz każdym Słowem wychodzącym z ust Boga.”

³⁴ Owce Boże są karmione Słowem Bożym. Duch Święty jest w tobie i to czyni cię owcą. On karmi cię solennie Słowem. I On karmi wyłącznie Słowem. Wszystko inne poza Słowem, co rzucisz do zagrody, to On wykorzeni i odrzuci na bok i pozostawi tam leżeć. To jest dosyć mocne. Ja nie wiem, czy wiecie, o czym ja mówię.

³⁵ Lecz On sam będzie przynosił pokarm dla owiec. Bóg wybrał wielkiego Pasterza dla owiec – Pana Jezusa – i dał mu wszelki autorytet. Kolejna sprawa: Zanim on może pójść, by prowadzić Jego owce, owca musi znać głos swojego pasterza. Pasterz... Inny pasterz może wołać, ale owce nie będą go słuchać. One nie będą zwracać uwagi na żadnego innego pasterza, tylko na tego jednego.

³⁶ I w naturalnym zakresie, jeżeli coś wydarzy się pasterzowi – jeżeli zostanie zastrzelony albo odesłany precz, o, jakie trudne chwile ma ten hodowca owiec w tamtych krajach, aby znaleźć kogoś, kto zatroszczyłby się o te owce znowu. On musi być łagodny. On musi je miłować. On musi mieć specyficzny głos. Jezus powiedział: „Moje owce słuchają Mego głosu.” Innymi słowy: „Moje owce słuchają Mego Słowa, nie pójdą za nikim innym prócz Niego.”

³⁷ On powiedział, że prawdziwy pasterz kładzie swoje życie za owce. Wynajętego pasterza nie będą słuchać. On odbiegnie od nich i zostawi owce samotne. Lecz prawdziwy pasterz pozostaje z owcami. Tak bardzo cieszę się, że On powiedział te słowa: „Oto Jam jest z wami zawsze, nawet do skończenia świata.” Jeżeli Bóg ma owce, to On ma i Pasterza, aby prowadził te owce. Jak szczęśliwi powinniśmy być – jako Boże owce prowadzone przez Bożego Pasterza.

³⁸ Jak długo będzie to aktualne? „Jeszcze krótki czas, a świat nie ujrzy Mnie już więcej; lecz wy Mnie ujrzycie, bo Ja będę z wami, prowadząc was, karmiąc was, przewodząc wam, pasąc was aż do skończenia świata.” Boży Pasterz, On nie musi jednej poniżać a drugiej wywyższać. Bowiem człowiek nie może być Bożym Pasterzem w tym sensie. Jeden umiera i kolejny zajmuje jego miejsce.

³⁹ Lecz ten Pasterz, wielki Pasterz trzody, położył Swoje własne Życie raz, i ono stało się nieśmiertelnym. A Jego Duch obecnie nie może zostać uśmiercony. Więc On jest ustawicznym, wiecznym Przewodnikiem i Karmicielem owiec, aż Jego fizyczne ciało przyjdzie z chwały i On zasiądzie na tronie Dawida, a wszystkie baranki będą około Niego. O, niech będzie błogosławione Imię Pańskie. Tak bardzo cieszę się z tego Wielkiego Pasterza owiec, Który wydał Swoje życie za nas, abyśmy my – niegodne owce...

⁴⁰ Myślę, że słyszeliście już opowiadanie o pasterzu, który złamał nogę swojej owcy pewnego razu. Wiele krótkich opowiadań było mówionych o tym. I zapytano tego pasterza: „Czy ta owca spadła ze stoku i złamała sobie nogę?”

On odrzekł: „Nie”.

Zapytano: „Więc co się stało?”

On odrzekł: „Ja złamałem jej nogę.”

⁴¹ Zapytano: „Dlaczego złamałeś jej nogę? Jesteś takim okrutnym pasterzem?”

⁴² On odrzekł: „Nie, ja miłuję owce. Lecz ta owca zaczęła uciekać ode mnie. I ona ciągle błąka się gdzieś. Ja znam naturę owiec i wiem, że jeśli rozproszą się zbyt daleko, złapie je wilk. Więc musiałem złamać tej owcy nogę, aby trzymała się blisko mnie, abym ją mógł przycisnąć

do piersi i dawać jej specjalny pokarm. I ja będę tak dobrotliwy dla niej, że kiedy jej noga wyzdrowieje, ona mnie już nigdy nie opuści.”

⁴³ Więc czasami Bóg musi nawiedzić nas chorobą, niedomaganiem lub utrapieniem, aby On mógł po prostu przytulić nas do Swojej piersi i dotknąć nas szczególnym dotknięciem Swojej Bożej mocy zmartwychwstania, aby udowodnić, że On jest ciągle Panem Jezusem.

⁴⁴ A człowiek, który został kiedykolwiek uzdrowiony przez Boga wie, kim jest Bóg. On nie będzie chciał odchodzić gdzieś na manowce. Jakub wyjaśnił to; on powiedział: „Modlitwa wiary uzdrowi chorego i Bóg go podniesie; a jeśli popełniał grzechy, zostaną mu wybaczone.” Boży Pasterz wie, jak trzeba zatroszczyć się o Jego owce.

⁴⁵ Czasami dziwisz się, matko, dlaczego twoje niemowlę umarło i zostało zabrane z twoich rąk. Krótkie opowiadanie mówi, że to była mała owieczka. Był taki obraz Pana Jezusa, który został namalowany przez pewnego artystę. Ja nie znam jego imienia. Lecz On trzyma tę owieczkę – małego baranka w Swoich ramionach. A jego matka spogląda w górę, idzie razem z Nim i obserwuje go swymi oczami. Pewien człowiek, widząc tego pasterza niosącego małego baranka, zapytał tego malarza: „Dlaczego on niesie tego baranka? Czy on jest pokaleczony?”

„Nie”.

Zapytał: „Więc co jest z tym barankiem?”

⁴⁶ On odrzekł: „Nie ma nic złego z tym barankiem; kłopoty są z tą owcą, jego matką.” I powiedział: „Ona stała się taka, że mnie już więcej nie chce słuchać i ona nie będzie mnie już słuchać. Więc musiałem po prostu wyciągnąć rękę i podnieść na ręce jej baranka; i teraz ona patrzy się na mnie przez cały dzień.”

⁴⁷ Czasami Bóg musi tak postąpić. Te nędzne, młode, błakające się matki, biegające na przyjęcia z pićm koktajlów, włóczące się po mieście i wychowujące swoje dzieci w niedobry sposób – czasami Jezus musi ci zabrać tego baranka, aby cię skłonić do patrzenia się w górę. A potem, jeśli tego nie usłuchasz, złapie cię wilk i zginiesz. O moglibyśmy się tak wiele nauczyć na przykładzie owiec.

⁴⁸ I kolejna sprawa dotycząca pasterza. Pasterz jest zawsze na swoim posterunku. Czy wiedzieliście, że pasterz owiec jest z nimi za dnia i w nocy?

⁴⁹ Pewnego razu polowałem w górach Kolorado i zauważyłem, że pozwolono pewnej części owiec paść się na drugiej stronie tej góry, którą nazywamy Owczą Górą. Obserwowałem tych pasterzy w oddali, którzy tam paśli owce – niektórzy z nich byli młodymi mężczyznami i mieli długie zarosty. Oni byli razem z owcami we dnie i w nocy. Zawsze stali na swoim posterunku.

⁵⁰ Czy oni wiedzą o tych pasterzach, którzy czuwali nad swoim stadem w nocy, kiedy urodził się Jezus? Baranek urodził się tam wtedy i ci pasterze zaraz wyruszyli, by go odnaleźć. Czy wiecie, co mam na myśli? Ci pasterze pilnowali baranków. I każdy... Być może siedzą tutaj też pasterze. I wiecie, kiedy wasze owce kocą się, jest to bardziej osobliwy czas niż kiedykolwiek. Pasterz nie może wtedy odejść od swoich owiec. On bierze swoją pasterską torbę i kładzie się wprost między nimi, kiedy one rodzą swoje młode, ponieważ one potrzebują szczególnej opieki.

⁵¹ Co to oznacza? Kiedy my mamy staromodne przebudzenie i baranki rodzą się co kilka minut, Pasterz jest wprost między Swoją trzodą obserwując i pilnując, aby te małe baranki weszły do Królestwa we właściwy sposób. Alleluja. Tak bardzo cieszę się, że On jest na Swoim posterunku we dnie i w nocy. On powiedział: „Ja cię nigdy nie opuszczę ani cię nigdy nie zostawię. Będę z tobą zawsze – aż do skończenia świata.

⁵² Dawid powiedział w Psalmie: „Gdybym sobie pościelił w krainie umarłych, On tam jest.”

⁵³ Więc nie ważne, gdzie się znajdujesz... Jeżeli grabarz pogrzebie cię w ziemi i narzuci sześć stóp gleby na ciebie – on nie może ukryć tej owcy przed Pasterzem. On dokładnie wie, gdzie ty leżysz, i jesteś zaznaczony. Pewnego chwalebego dnia On zawoła, a ja odpowiem. O, jak to cudowne. Owce znają Jego głos; za obcym nie pójda.

⁵⁴ Dlaczego pasterz musi być na swoim posterunku przez cały czas? On musi być pewien tego, że żadna z jego owiec nie zginie. Czy nie cieszyacie się z tego? Jeżeli pasterzowi zgubi się jedna owca, okryje to pasterza hańbą. „Kto słucha Moich Słów i wierzy w Tego, Który Mnie posłał, ma Żywoć Wieczny i nie przyjdzie na sąd, lecz przeszedł ze śmierci do życia.” Pasterze nie zgubią swoich owiec. Otóż, jeśli jesteś owcą, to dobrze...

⁵⁵ „Wszyscy, których Mi dał Ojciec, przyjdą do Mnie. A wszyscy, którzy przyjdą do Mnie, tych nie wyrzucę precz, lecz dam im Żywoć Wieczny.” A chociaż grabarz pogrzebie ich w ziemi, to oni – moje owce usłyszą Mój głos i Ja wzbudzę ich w dniu ostatecznym. Chwała bądź żyjącemu Bogu. „Moje owce słuchają Mego głosu.” Jezus powiedział: „W owym dniu wszyscy, którzy są w grobach, usłyszą głos Wielkiego Pasterza i wyjdą z nich, alleluja, powstaną z grobów do Żywota Wiecznego.” O, w tym wspaniałym dniu przyjdzie Pasterz owiec.

⁵⁶ Łzy smutku nie powstrzymają Pasterza gdzieś w oddali. Skażenie – On udowodnił to przy grobie Łazarza. Łazarz był jednym z Jego małych baranków. I on w swoim ciele leżał na dnie grobu, a kamień przytoczono na ten grób. Jego ciało ulegało skażeniu; jego nos zapadł się, robactwo pożerało jego ciało. Lecz Naczelny Pasterz podszedł

do tego grobu. A On zna Swoje owce po imieniu. Więc jeśli On wypowiada twoje imię teraz i woła ciebie, to odpowiedz. Bo nastanie czas, powiedział prorok, gdy On zawoła, a ja Mu odpowiem.

⁵⁷ Łazarz był już cztery dni martwy. Jego ciało ulegało skażeniu. Lecz Pasterz przemówił i skażenie rozpoznało swego Mistrza. Dusza, która była już cztery dni w podróży, powróciła znowu do tego ciała. I to ciało, które było zabalsamowane, nie miało krwi, jego komórki były zepsute. On był skażony – w grobie. Lecz Pasterz Życia wypowiedział imię Swego baranka i Jego baranek wyszedł z grobu, zabeczał, i powiedział: „Oto przychodzę.”

⁵⁸ O, On jest cudownym Pasterzem. Pozwól Mu, żeby cię karmił. On będzie cię karmił Swoim Słowem. Duch Święty żyje dzięki Słowu Bożemu. Wielki Pasterz trzody? Oczywiście. On nie może zgubić ani jednego. To byłoby hańbą. Może powiesz: „Bracie Branham, czy myślisz to poważnie?” Tak właśnie mówi Biblia.

⁵⁹ Patrzcie. Bóg powiedział wtedy Izraelowi w Egipcie: „Ja dałem wam Palestynę.” Otóż, On mógł po prostu pójść na te tereny i ekskomunikować z nich wszystkich, wypędzić ich przy pomocy jakiejś plagi albo pozabijać ich. On mógł się tam udać i rozsiać strach między nimi, i wypędzić ich z tego kraju. Lecz On powiedział: „Izraelu, ten kraj należy do was. Idźcie tam i zajmijcie go.” I oni musieli walczyć o każdy cal ziemi, na której stanęli.

⁶⁰ I każda obietnica Pasterza w tej Księdze jest dla Jego owiec. Lecz bracie, On nie zstąpi na ziemię, aby wypędzić nieprzyjaciół od ciebie; będziesz musiał walczyć o każdy cal tej obietnicy, lecz ona jest twoja. Ona należy do ciebie.

⁶¹ Mojżesz był doskonałym przedobrazem tego wielkiego Pasterza. I kiedy oni stanęli na progu śmierci nad Jordanem, i jego wody toczyły się, co oni uczynili, kiedy przyszli do morza śmierci? Bóg przygotował drogę. A Mojżesz, wielki pasterz, prowadził każdego prawdziwego baranka przez całą drogę z Egiptu do Palestyny. On nie stracił ani jednego z nich. Oni nie chodzili głodni ani ich odzienie nie było wyświechtane. Mojżesz, ich pasterz, prowadził ich. Oczywiście. On był przedobrazem Chrystusa. Na pewno. Ci, którzy go naśladowali, nie zgubili się. Naśladujcie Pasterza!

⁶² Właśnie przed chwilą powiedziałem, że tam był mieszany tłum. Może powiedzielibyście: „Ci, którzy polegli na pustyni?”. Dokładnie; ale prawdziwe owce szły prosto do obiecanego kraju, te owce. I oni wiedzieli, jaki pokarm mieli spożywać. Kiedy cała grupa – tych dziesięciu zwiadowców powróciło i mówili: „Nie możemy go zająć, nie możemy go zająć”, oni patrzyli się na przeszkody, które były przed nimi. Oni patrzyli się na okoliczności.

⁶³ Lecz stały tam dwa małe baranki – nazywali się Jozue i Kaleb, i

beczały na cały głos: „Bóg tak powiedział; my go możemy zająć”. Na pewno, i my możemy. Oni szli za Pasterzem. A Bóg będzie prowadził Swoje owce. „Jam jest Pasterzem Mej owczarni.” Błogosławione niech będzie Imię Pańskie.

⁶⁴ Obserwowałem wiele innych cech owiec. Pewnego razu, kiedy byłem w obcym kraju, jechałem z innym mężczyzną w małym brytyjskim jeepie. Przejeżdżaliśmy przez miasto, w południowej części tego kraju. I nagle zauważyłem, że policjant drogowy gwizdnął na gwizdku i każdy samochód zatrzymał się w miejscu. Pomyślałem sobie, że może burmistrz miasta przejeżdża po ulicy. Kto inny mógł spowodować, że wszystko zatrzymało się? Zapytałem mojego szofera: „Co się tam dzieje?”

On odrzekł: „Stańmy na zderzaku jeepa i zobaczymy.”

⁶⁵ I czy wiecie, co to było? Był to pasterz, którzy przechodził przez to miasto z owcami, a wszyscy inni dawali mu pierwszeństwo. Mówię wam, bracia, był to ciekawy widok. I pomyślałem: „Pewnego z tych dni to małe wzgardzone stadko religijnych fanatyków, kiedy przyjdzie ten wielki Pasterz trzody – oni są porozrzucani na alejach i wszędzie indziej, lecz pewnego dnia ten świat stanie z boku, kiedy wielki Pasterz trzody poprowadzi Swoje owce po ulicach Palestyny, będziemy oglądać Jego dobroć.” Ja powiedziałem: „Nigdy w moim życiu nie widziałem czegoś takiego.”

On powiedział: „On jest pasterzem; on ma pierwszeństwo.”

⁶⁶ Brat Baxter, mój menedżer (był nim dawniej, obecnie jest pastorem wielkiego zboru w Brytyjskiej Kolumbii) – byliśmy tam na północy w tym czasie, kiedy król George przejeżdżał przez ten kraj. Król George był dzielnym i miłym człowiekiem, i kiedy ludzie stali tam na skrzyżowaniu... Król George miał dolegliwości żołądka, miał również stwardnienie rozsiane. To właśnie on zaprosił mnie, abym przyjechał, by modlić się o niego. A Pan uzdrowił go z tego.

⁶⁷ I wtedy, gdy on jechał tam po ulicy, był tak chory owego dnia; pokazał jednak, że ma królewską krew. Siedział wyprostowany w samochodzie; nie poznalibyście, że jest chory. Dlaczego? On był królem. A piękna królowa siedziała obok niego w swoim pięknym niebieskim odzieniu. I gdy przejeżdżali przez to skrzyżowanie, gdzie stał mój wielki przyjaciel Kanadyjczyk, on pochylił swoją głowę i zaczął cieszyć się naprawdę mocno, podniósł swoje ręce w górę ot tak i płakał z radości. Obserwowałem go i zapytałem: „Co się dzieje?”

⁶⁸ On odrzekł: „Tam przejeżdża mój król; moje serce podskakiwało, gdy grano melodię ‚Boże, zachowaj króla’.”

⁶⁹ Pomyślałem sobie: „Jeżeli to sprawiło, że człowiek, który żyje pod flagą Brytyjskiej Korony ma takie uczucia, kiedy przejeżdża ziemski król, jakie to będzie, kiedy nasz Król królów będzie przejeżdżał pewnego

dnia razem ze Swoją piękną Oblubienicą, która się przygotowała i należycie przyodziła. Chociaż On ma blizny od gwoździ na Swoich rękach, On będzie stał jako Król, jako Król królów i Pan panów. Ja Go pragnę oglądać w owym dniu.”

⁷⁰ Często zastanawiałem się nad tymi aniołami, którzy zobaczyli tą wielką uroczystość inauguracji, kiedy Jezus powróci w fizycznym cieles...

⁷¹ Przed około dwoma laty pan Moore, pan Brown i ja powracaliśmy od zapory Roosevelta. Byliśmy tam w górach, podziwialiśmy przyrodę i tak dalej, i mieliśmy społeczność. I zaczęliśmy śpiewać jak najlepiej potrafiliśmy te stare pieśni o odkupieniu Krwią. I wydawało się, że one rozlegały się, przechodząc coraz dalej po tamtych wzgórzach na pustyni.

⁷² Ja powiedziałem: „Bracie Moore, nie była to rzeczywista wizja, lecz ja widzę, jak pewnego dnia Jezus przyjdzie, kiedy wszyscy odkupieni ze wszystkich wieków będą stać na obliczu tej ziemi i będą śpiewać i mówić o tym, jak zostali zbawieni z łaski, będą śpiewać te pieśni odkupienia, aniołowie będą stać z boku z pochylonymi głowami nie wiedząc, o czym my mówimy. Oni nie potrzebowali odkupienia. My byliśmy tymi zgubionymi. My jesteśmy tymi, których On odkupił. Aniołowie są Jego stworzonymi istotami, lecz my byliśmy zgubieni, a teraz jesteśmy znalezieni. Możemy śpiewać o odkupieniu. Jaki wspaniały dzień to będzie!

⁷³ W tym szczególnym przypadku tamtego pasterza... Może posunę się trochę dalej w tej sprawie razem z wami, kiedy mamy jeszcze kilka chwil czasu. Obserwowałem, jak ten pasterz przechodził po ulicy. A na tej ulicy – w Palestynie i w innych krajach, gdziekolwiek w orienście sprzedawcy nie wystawiają artykułów spożywczych w pięknych szklanych ladach, jak my to czynimy. Oni opryskają trochę wodą swoje stoiska, albo wyłożą sterty owoców i innych artykułów wprost na ulicy.

⁷⁴ I oto przychodzi ten pasterz z owcami i idzie prosto w kierunku jednego z takich targowisk. „Teraz zrobią ci naprawdę rwetes, na pewno.”

⁷⁵ I kiedy podjechaliśmy bliżej, aby je obserwować, stała się dziwna rzecz: Ten pasterz przechodził prosto między tymi dużymi stertami smacznych owoców i jarzyn, które owce bardzo lubią. I wyglądało na to, że te owce na pewno rzucają się na nie na jedną i drugą stronę, lecz one szły za pasterzem tak blisko i nawet nie spojrzwały w prawo ani w lewo. One szły prosto przez wszystkie te pokusy; naśladując pasterza.

⁷⁶ Ja sobie pomyślałem: „O Boże, prawdziwie narodziła się nowa owca z Twojej owczarni będzie przechodziła przez wszystkie pokuszenia

tego życia naśladować Pasterza. „Moje owce znają Mój głos.” On po prostu mówił do nich.

⁷⁷ Zauważyłem również, jak w czasie wielkich utrapień albo wielkich pokuszeń te młode owce patrzą się w jedną i w drugą stronę. Lecz kiedy mały baranek chciał spróbować czegoś, jego matka potrąciła go lekko. Potrzebujemy dzisiaj więcej takich staromodnych matek, które tak będą wychowywać nasze dzieci, kiedy czynią coś złego.

⁷⁸ I zauważyłem, że kiedy pasterz zrobił krok w bok, siedł ot tak. Jeżeli zrobił krok w jedną stronę i znowu wrócił do szeregu, każda owca go naśladowała; szły za nim krok w krok. One szły jedna za drugą, zrobiły krok w jedną stronę i w drugą stronę; każda owca naśladowała tą, która szła przed nią.

⁷⁹ O, bracie, nie są to owce, które wychodzą z szeregu; jest to kozioł, który schodzi na bok, idzie za pokuszeniami. To kozioł wyjdzie na bok i capnie gruszkę albo cokolwiek mu się uda porwać. Nie czyni tego owca, czyni to kozioł. Jedynymi, którzy odpadają, są ci, którzy się chwieją i są niepewni.

⁸⁰ Niespełna dzień temu wyjechałem z mego kraju. Obserwowałem po drodze okolicę i zobaczyłem pewnego człowieka, który tam pasł dużą trzodę bydła. I zauważyłem, że były w niej muły, było w niej również bydło, były w niej kozy i były w niej owce. Więc zapytałem: „Czym jest twoim zdaniem ten człowiek?”

A ten człowiek, który jechał ze mną, odrzekł: „On jest pasterzem.”

„O” – powiedziałem – „pasterzem?”

„Tak.”

Powiedziałem: „Ależ, czy pasterz nie troszczy się tylko o owce?”

On powiedział: „Nie, *pasterz* znaczy tyle co *żywiciel*.”

⁸¹ A ja rzekłem: „Dobrze, czy zauważyłeś, że na tym samym pastwisku pasły się owce, kozły, muły i inne bydło?”

On rzekł: „Zgadza się.”

„Dobrze” – powiedziałem – „więc ten pasterz ma dobre serce.”

⁸² „Tak”. I powiedział: „Lecz możemy go rozpoznać według tego, że kiedy przychodzi noc i staje się ciemno, pasterz zawoła i każda owca na tym polu podejdzie do niego, i on zaprowadzi te owce do owczarni albo do zagrody, i kładzie się w bramce do niej. Lecz muły, kozły i bydło pozostają na polu.”

⁸³ Ja powiedziałem: „Wybacz mi, bracie, ja po prostu pragnę przemówić z Moim Pasterzem w tej chwili.”

⁸⁴ Nie obchodzi mnie żadna teologia, wielki stopień naukowy albo jakaś wielka osoba. Pragnę być tylko pokorną owcą, a kiedy mroki nocy zaczną padać na moje czoło, pragnę, aby On zawołał mnie do

owczarni. Mogą tam być muły i koźły i wszyscy inni spożywający ten sam pokarm, lecz tylko pasterz zabiera swoje owce do owczarni na noc.

⁸⁵ Bracie, jeśli podrabiasz chrześcijaństwo, jeśli masz takiego ducha, jak muł, albo takiego ducha, jak koziół, który tapla się i paprze w okolicznym świecie, pewnego dnia nastanie noc, a ty nie będziesz znał głosu Pasterza. Dlaczego nie zapoznasz się z Nim dzisiaj wieczór, abyś wiedział, co to znaczy być owcą. Pochylmy nasze głowy na chwilę, kiedy będziemy o tym poważnie rozmyślać.

⁸⁶ Pragnę, abyście rozmyślali o tym. Mówicie: „O, bracie Branham, ależ ja cieszę się ze Słowa Bożego.” Tak, bracie, deszcz spada na sprawiedliwych i na niesprawiedliwych. Kąkol tam na zewnątrz czuje się tak samo dobrze, cieszy się tak samo, że otrzymuje wodę, która spada z niebios i cieszy się z niej tak samo jak twoja bawełna, tak samo jak twój ogród. Jest to ta sama woda. Lecz co dzieje się w czasie końca? On posyła swoich aniołów i pozbiera wszystkie ciernie, wszystkie złe chwasty, wszystko paskudztwo i one zostaną wrzucone w ogień.

⁸⁷ Lecz co stanie się z pszenicą i ziarnem? Zostanie zabrana do spichlerza. Muły, osły, wielbłądy i wszystkie inne zwierzęta, które pasły się na tym gruncie, one na pewno spożywają ten sam pokarm – każdy człowiek, który chodzi do kościoła. Lecz będą to tylko owce, które zostaną zawołane, kiedy słońce zachodzi. Czy jesteś owcą dzisiaj wieczór, bracie?

⁸⁸ Droga siostrze, czy jesteś jedną z Bożych baranków? Jeśli nie jesteś tego pewna, uczynmy to pewną sprawą w tej chwili. Czy podniesiesz swoją rękę do Chrystusa i powiesz: „Chrystusie, w tej chwili przyjmuję Ciebie jako mojego Zbawcę; bądź mi miłościwy”?

⁸⁹ Niech ci Bóg błogosławi, pani, siedząca tutaj. Niech ci Bóg błogosławi panie, siedzący obok niej. Tutaj na dole na parterze – niech ktoś jeszcze podniesie swoją rękę i powie: „Chrystusie...” Niech ci Bóg błogosławi, panie. „Ja chcę stać się teraz owcą. Jestem pewien, że ten duch we mnie, może to jest popędliwy duch i zły, obojętny, chociaż należę do kościoła...” Niech ci Bóg błogosławi, młody człowieku. „Chociaż należę do kościoła...” Niech pani Bóg błogosławi – tam w tyle. „Chociaż należę do kościoła i moje imię jest w jego księdze, wiem, że ten duch, który jest we mnie, nie jest właściwy.” Niech ci Bóg błogosławi, tutaj po drugiej stronie, siostrze Hiszpanko.

⁹⁰ Na górze – na balkonie po mojej prawej stronie – czy ktoś podniesie swoją rękę i powie: „Panie Jezu, ja pragnę, żebyś mnie Ty przemienił.” Niech ci Bóg błogosławi, młody człowieku. „Zmień mnie właśnie tam, gdzie jestem.” Niech ci Bóg błogosławi, tam na balkonie. „Przemień mnie właśnie teraz, kiedy siedzę tutaj. Wyjmij ze mnie tego starego

ducha i uczyni mnie jedną z Twoich owiec. Ja Ciebie miłuję, Panie. A kiedy moje słońce już zachodzi, pragnę usłyszeć ten łagodny głos gołębiczy Bożej, nawołującej mnie z drugiej strony Jordanu. Ja teraz podnoszę moją rękę w tej uroczystej chwili po wygłoszeniu tego poselstwa. Pragnę, żebyś Ty był moim Pasterzem. Ja będę ciebie naśladował, Panie.”

⁹¹ „Tak, choćbym chodził doliną cienia śmierci, nie będę się bał złego, bo Ty jesteś ze mną.” Jak długo Pasterz prowadzi, wszystko będzie w porządku. Czy jest tutaj jeszcze ktoś, zanim zakończymy i będziemy się modlić? Pamiętaj, chodzi o twoją duszę. Ja ci podaję to Poselstwo. Jeżeli nie jesteś Bożą owcą, to nie znasz głosu Pasterza. Po prostu każda mała rzecz może wyprowadzić cię z równowagi.

⁹² Lecz jeśli jesteś owcą, to znasz głos Pasterza. Pewnego dnia, kiedy każdy ziemski głos zaniknie, kiedy usłyszysz krzyczącą mamę, twój tata będzie krzyczał, twój mąż będzie krzyczał, żona będzie krzyczała, bracia będą krzyczeć – te głosy wkrótce ustaną. Lecz czy usłyszysz potem „gruchanie” wielkiego Pasterza spoza rzeki: „Chodźcie błogosławieni Mojego Ojca?” Czy Go chcecie? On jest twoim, jeśli Go poprosisz, kiedy puka do twego serca. Ktoś podniósł swoją rękę – niech ci Bóg błogosławi. Tak, moja siostró, niech ci Bóg błogosławi. Znowu jedna dusza więcej – nie wiecie, jakie to ma znaczenie.

⁹³ Głosimy Ewangelię, modlimy się o chorych, jaka hańba, jeśli zostawimy dusze, aby z tego nie skorzystały. Przyjmij Go dzisiaj wieczorem, czy tego nie chcesz uczynić? Przekonuję cię teraz w Imieniu Jezusa Chrystusa, mówię na miejscu Chrystusa: Pojednaj się z Bogiem przez Chrystusa, przez odnowienie (Niech ci Bóg błogosławi, bracie), przez odnowienie twojego ducha, przez obmycie kapielą wodną Słowa. Czy nie przyjdiesz teraz mile i pokornie do Chrystusa, aby Go przyjąć?

⁹⁴ Proszę, graj dalej twoją melodię, siostró; ja po prostu czekam. Może będzie jeszcze ktoś. Może powiesz w owym dniu: „Bracie Branham, ty czekałeś jeszcze chwilę i Ktoś przemówił do mnie, więc podniosłem moją rękę. To załatwiło całą sprawę, bracie Branham. Tak bardzo się cieszę, że jestem tutaj obecnie.” Co to będzie oznaczać? Jakie to będzie miało znaczenie?

⁹⁵ Może powiesz: „Słyszałem to już przedtem”. Lecz, bracie, pewnego dnia usłyszysz to po raz ostatni. Potem już tego nigdy nie usłyszysz. W którą stronę podążałeś, w tą stronę pójdziesz dalej.

⁹⁶ Nasz łaskawy Niebiański Ojciec, oddajemy Ci teraz tych, którzy podnieśli swoją rękę, bo oni muszą przyjść do Ciebie i nikt nie może ich wyrwać z Twojej ręki. Ty jesteś wielkim Pasterzem; nie ma nikogo, żadnego diabła ani mocy, w ogóle niczego, co mogłoby ich kiedykolwiek wyrwać z Twojej ręki. „Wszyscy, których Mi dał Ojciec,

przyjdą do Mnie. I nikt z nich nie zginie, oprócz syna zatracenia, aby się mogło wypełnić Pismo.”

⁹⁷ Ty ciągle wołasz; mężczyźni i kobiety ciągle podporządkują się i przychodzą. I modłę się dzisiaj wieczór, abys ich Ty przyjął do Twojego Królestwa. Może nie był mi dany ten przywilej, by uścisnąć z nimi dłonie. To nabożeństwo jest męczące i tak jest w tej chwili, a wielu chorych ludzi czeka. Jezusie Chrystusie, wiedząc, że te owoce pójdą dalej przede mną, ja przekazuję ich do Twojej ręki. Przyjmij ich, Panie. Dzięki głoszeniu Twojego Słowa oni uwierzyli i przyszli do Ciebie.

⁹⁸ A jeżeli są tutaj tacy, Panie, którzy powinni byli przyjść a nie przyszli, okaż im miłosierdzie, i niech oni przyjdą również. Bo inaczej będą żyć nędznym życiem, aż się ono skończy. Spełnij to, Panie. Wysłuchaj naszą modlitwę; modlimy się w Imieniu Jezusa. Amen.

⁹⁹ Niechby Pan, Bóg niebios i ziemi pobłogosławił każdego z was. Czy wierzycie, że Bóg jest tutaj, aby wam dać pragnienie waszego serca? Ilu z was czuje się naprawdę dobrze, kiedy Duch Święty jest tutaj od początku i działa na was w taki sposób? Ja wierzę, że On da każdemu z was to, czego pragniecie i w co wierzycie. Jeżeli temu wierzycie całym waszym sercem, powiedzcie: „Amen.”

¹⁰⁰ Czy to Słowo nie czyni czegoś dla was? Czy wiecie, co to jest? Jest to pokarm; jest to Boży pokarm dla Jego owiec. A Biblia jest Bożym Pokarmem dla owiec. Czy to nie jest dobre? Biblia mówi – myślę, że Dawid powiedział: „Ono smakuje jak miód na skale.” Tak. Słowo Boże jest tak słodkie. Widziałem, że Ono wchodzi do ludzkiego serca przez staromodne poświęcone głoszenie Słowa. Zstępuje do wnętrza a ludzie jakby rzeczywiście lizali je swoimi ustami, jakby dosłownie kosztowali czegoś, co jest dobre, kiedy błogosławieństwa od Pana są tak blisko, a On jest tak miłujący i tak dobrotliwy.

¹⁰¹ I ja wiem, mój drogi bracie i siostró dzisiaj wieczorem, że Jezus Chrystus, Boży umiłowany Syn, miłuje każdego z was w taki sposób, że nie moglibyście sobie pozwolić na to, by dojsć do Niebios bez Niego. Ktoś powiedział niedawno, jakby mnie trochę testował, powiedział: „Bracie Branham, czy mi chcesz powiedzieć, że wierzysz, iż jeśli człowiek jest naprawdę dzieckiem Bożym, to on faktycznie może wiedzieć, że jest dzieckiem Bożym?”

¹⁰² Ja odrzekłem: „Absolutnie. Kiedy twój duch poświadczają razem ze Słowem i Jego Duchem, że jesteście synami i córkami Bożymi, wtedy twoje przeżycie wychodzi z Bożej Biblii i ty spełniasz wszystkie wymagania, i Bóg potwierdził to tobie, wtedy cały świat przemiął i stałeś się nowym stworzeniem. Przeszedłeś ze śmierci do Życia.” Bóg to uczynił.

¹⁰³ Teraz – za krótką chwilę będziemy modlić się o chorych. Czekaście. Billy, czy rozdałeś karty? On rozdawał karty modlitwy znowu dzisiaj

wieczorem. A jeżeli Pan pozwoli, ilu z was pragnie, żebyśmy urządzili kolejkę modlitwy i jutro wieczorem, względnie pojutrze wieczorem – w niedzielę wieczorem, któregoś z tych dni, aby wszyscy mogli przyjść na podium, i mógłbym się o was modlić. Czy chcielibyście mieć jeszcze kolejkę modlitwy podczas jednego z tych wieczorów? Prawdopodobnie urządzimy ją jutro wieczorem. Poślę tutaj syna z kolejną dużą ilością kart modlitwy, abyśmy je mogli rozdać, i prawdopodobnie zaprosimy ludzi, aby przechodzili kolejką modlitwy.

¹⁰⁴ Nie będzie to szybka kolejka modlitwy, lecz zaprosimy ludzi na podium. Uczyniłem tak tutaj niedawno i był to cud, co Pan czynił. Ludzie z Ameryki są nauczeni, że trzeba na nich wkładać ręce. Więc uważam, że to po prostu musicie czynić; to jest wszystko, co ja wiem. Lecz usiłuję skłonić was do tego, abyście temu wierzyli na wyższym poziomie – abyście to przyjęli bez wkładania rąk na was. Po prostu uwierzcie w to i odchodźcie. Jednakowoż, jest miejsce Pisma Świętego, które...

¹⁰⁵ Jairus był Żydem. On powiedział: „Panie, przyjdź i włóż Swoje ręce na moją małą córeczkę, a ona wyzdrowieje i będzie żyć.” On był Żydem. Więc Jezus musiał przejść przez całe miasto, aby mógł włożyć na nią ręce, ponieważ tak Jairus wierzył.

¹⁰⁶ Lecz Rzymianin, poganin, powiedział: „Nie musisz się trudzić, by to uczynić dla mnie, Mistrzu. Ja jestem człowiekiem, mającym autorytet i mówię temu mężczyźnie „Idź”, a on idzie. A innemu „Chodź” i on przychodzi.” I rzekł: „Powiedz tylko słowo i to wystarczy. Powiedz tylko słowo, a mój sługa będzie żył.” I dodał: „Nie jestem godzien tego, abys Ty przyszedł do mojego domu.”

¹⁰⁷ Jezus odwrócił się, spojrzął na tamtych Żydów i powiedział: „Nawet w Izraelu nie widziałem takiej wiary.” Zgadza się. To właśnie staram się przekazać ludziom. Już więcej nie widać takiej wiary w Ameryce. Bracie Julius, znajdujemy ją w Afryce, w Indiach, i w takich miejscowościach, lecz nie w Ameryce. Wy po prostu... Macie zbyt dużo teologii w Ameryce. Wy mieliście już zbyt dużo teologicznych zastrzyków. Czego wam trzeba? Prawdziwego opium, które uśmierza ból. On jest Lilią z Doliny. Skąd bierze się opium? Z lili. A ta Lilia została zgnieciona na Golgocie; On ma wszystko opium, którego potrzebujecie. Zgadza się. Ono uśmierza wszelki ból.

¹⁰⁸ Opium jest stosowane do uśmierzania bólu, do usunięcia smutku. Na skutek opium stajesz się pijanym, podobnie jak z dzisiejszych narkotyków. Lecz skoro tylko to opium przestaje działać, masz bóle głowy i czujesz się gorzej, niż kiedykolwiek przedtem. Lecz to Opium, o którym mówię, jest od Pana Jezusa i ono nie przestaje działać. W Nim jest... „Kto wierzy we Mnie, ma Żywot Wieczny. Gdybyś ty wiedziała, z kim rozmawiasz, Ja dałbym ci wodę, abys już dłużej nie musiała

chodzić tutaj, by się napić, mówi Pan – źródło wody bulgoczące w górę w twojej duszy.” Właśnie takich wód potrzebujemy.

¹⁰⁹ A teraz – mamy zamiar wywołać kolejkę modlitwy dzisiaj wieczór. Od 1 do 100? Tak, od 1 do 100. Powiedziałeś Z? P, w porządku. Karta modlitwy P, jak Phoenix. Rozpocznijmy więc i niech ustawiają się w kolejce. Karta modlitwy, dobrze, rozpoczniemy od nr 1. Jeżeli on zaczął od nr 1, to rozpoczniemy od numeru 1. Pokażcie wasze numery... Kto ma numer 1? Karta modlitwy P, jak Phoenix, P – numer 1? Czy podniesiesz swoją rękę? Nie widzę dobrze między słuchaczami. W porządku pani, chodź tutaj na chwilę.

¹¹⁰ Numer 2, czy podniósłbyś swoją rękę? Numer 3, czy podniósłbyś swoją rękę? Numer 4, czy podniósłbyś swoją rękę? Obserwujcie chorych, może ktoś nie potrafi podnieść swojej ręki. Może to jest ktoś, kto nie słyszy. 1, 2, 3, 4, myślę, że to są oni. Numer 5? W porządku, pani. Numer 6, czy podniósłbyś swoją rękę – numer 6? Numer 7, 8, 9, 10. W porządku. Niech oni przyjdą teraz najpierw.

¹¹¹ W porządku. Ja po prostu starałem się zaczekać, aż odczuję namaszczenie, nim będę modlił się o nich. Wasze chusteczki leżą tutaj; ja właśnie czekałem, aż odczułem, że On jest tutaj – że mam namaszczenie; oby przyszło, nim będę modlił się o nich. Patrzcie, one może reprezentują małe chore dzieci. Co gdyby moje dziecię było chore? Patrzcie, ja chciałbym okazać w sprawie mojego dziecięcia wszelką szczerłość na jaką mnie stać. Wy pragnęlibyście uczynić to samo.

¹¹² Więc ja chcę uczynić każdą małą rzecz, którą Bóg albo kaznodzieja, czy ktokolwiek inny może uczynić dla mojego dziecięcia, mojej żony, mojego ukochanego, mojego przyjaciela. Wy to chcecie uczynić również, nieprawdaż? Więc to właśnie pragniemy okazać – mianowicie najgłębszą szczerłość, abyśmy mogli wierzyć całym naszym sercem.

¹¹³ Ilu ich jest? Karta modlitwy P numer 4 brakuje. Billy powiedział, że tu jeszcze nie podeszła. Czy popatrzyłbyś się na kartę twojego sąsiada? Może ktoś nie dosłyszał. Może to jest ślepa osoba, która nie widzi, co jest na jej karcie. Każdy, kto otrzymał kartę, popatrz na nią albo popatrz na kartę kogoś obok ciebie, chodzi o numer 4. Na tylnej stronie tej karty jest taka mała rzecz; ona ma... Tutaj na drugiej stronie jest moje zdjęcie. Z drugiej strony jest litera P i jest tam numer. Czynimy to dlatego, aby ludzie stanęli w kolejce, to jest jedyny powód.

¹¹⁴ A powodem, dlaczego zapraszam ich tutaj na podium... Nie musimy tak czynić. Nie musimy tego czynić. Ilu z was wie, że ostatnie dwa lub trzy wieczory chorzy byli wywoływani po prostu gdziekolwiek; na tym nie zależy. Chodzi po prostu o tą myśl, że oni chcą, aby ktoś włożył na nich rękę. Rozumiecie? To jest jedyna przyczyna. Nie musi

tak być. Lecz aby przyprowadzić niektórych ludzi tutaj na podium, aby to potrafili zrozumieć...

¹¹⁵ W porządku, 10? Czy macie ich wszystkich teraz? Wszystkich prócz numeru 4. W porządku; 11, 12, 13, 14, 15 z serii P; podobnie jak w słowie Phoenix. Jeżeli możesz i chcesz przyjść tutaj i zająć swoje miejsce, to w porządku. Jeżeli słuchacze – jeżeli pragniesz przyjść... Może mówisz teraz: „Ta kolejka jest trochę za długa, bracie Branham; chyba nie dojdiesz do jej końca.” Ja może nie. Jest to zależne od tego, ilu chorych w audytorium wierzy. Ja... Jeżeli zauważycie wieczorem – brat Moore jest po jednej stronie, brat Brown po drugiej stronie, a Billy stoi tutaj i czuwa; oni obserwują mnie. Kiedy tracę siły, zabierają mnie stąd.

¹¹⁶ Czy moglibyście sobie wyobrazić, jakie to ma skutki? Przyszedłem do siebie pewnego wieczora, gdy kroczyłem po ulicy, a nie wiedziałem, kiedy opuściłem to miejsce. Szedłem po ulicy i zarzucałem sobie, że zupełnie zawiodłem. Nie rozumiałem, dlaczego Pan nie pozwolił mi pozostać tutaj dłużej. Uświadomiłem sobie, że płaczę i czułem się niedobrze. Nie zdajecie sobie sprawy z tego, co to jest, kiedy człowiek wyjdzie z tego pomieszczenia. Ja wiem, że wy... Widzicie, ja tego nie rozumiem. Nie potrafię tego wyjaśnić. Lecz mogę wam to pokazać w Biblii.

¹¹⁷ A co Elias, kiedy był pod namaszczeniem i przywołał ogień z niebios, a potem zawołał o deszcz z niebios, polecił uśmiercić czterystu kapłanów i uczynił to, co uczynił. A potem, kiedy opuściło go namaszczenie, uciekał przed kobietą Jezabelą i ukrywał się w dzicy, i czterdzieści dni i nocy nie wiedział, gdzie się znajduje.

¹¹⁸ A Bóg odnalazł go wprost w jaskini. Czy to prawda? Nie było to wtedy, gdy stał tam jako namaszczony prorok. Wcale nie, było to wtedy, kiedy namaszczenie opuściło go. Zgadza się.

¹¹⁹ A co Jonasz, który miał inspirację od Boga, a pozostał żywy w brzuchu wieloryba cztery dni i noce, względnie trzy dni i noce, a potem wyszedł z niego i prorokował w mieście, w którym było niemal milion ludzi; a oni pokutowali tak, że nawet włożyli wory pokutnicze na bydło. Potem ten mężczyzna wyszedł na wzgórze, a kiedy namaszczenie opuściło go, modlił się do Boga, aby mu odebrał życie. Tak jest.

¹²⁰ O, czego potrzebują zielonoświątkowcy? Dobrej Biblijnej lekcji, dobrego nauczania; potem nie będziecie potrzebować tylu dziejących się rzeczy. Rozumiecie? Jezus Chrystus był Synem Bożym. On miał Ducha Świętego bez miary. Czy temu wierzycie? W Nim nie przebywała tylko część Boga, lecz pełnia Boga była w Jego Synu Jezusie Chrystusie. On był Pełnią Bóstwa cielesnie. Całość Boga została przelana do Chrystusa. Wszystko, kim był Bóg, było w Chrystusie.

¹²¹ A wszystko, kim jest Chrystus, On przelał na Swoj Kościół. Lecz

wy to ciągle odrzucacie. Widzicie? Te sprawy, które... „Jeżeli Ja nie czynię spraw Mojego Ojca, to Mi nie wierzcie. I jako Mnie posłał Ojciec (Jak posłał Go Ojciec? Ojciec posłał Go – chodził z Nim i w Nim.), tak i Ja posyłam was.”

¹²² On posyła Kościół w ten sam sposób, jak Go Bóg posłał. Bóg, który Go posłał, szedł razem z Nim. Chrystus, który wysyła Kościół, idzie razem z Kościołem. I te same dzieła... Bóg był w Chrystusie – co On czynił? Wyrażał Samego Siebie temu światu. Żaden człowiek nie widział Ojca nigdy; Ojciec jest Duchem. Lecz On, jednorodzony Ojca, oznajmił Go. On jest teraz tutaj. Bóg był w Chrystusie, wyrażając Samego Siebie światu – jakie było Jego nastawienie, co On myślał o świecie, jak On miłował świat. On tak umiłował świat, że położył Swoje własne Życie za niego. I On mógł umrzeć jako śmiertelnik tylko w ten sposób, że stał się śmiertelnikiem. Bóg był w Chrystusie.

¹²³ I wszystko, czym był Chrystus, On włożył bezpośrednio do Kościoła i odkupił nas Swoją Krwią. „I te same sprawy, które Ja czynię, również wy czynić będziecie.” Pewna kobieta uwierzyła temu w owym czasie. Ona dotknęła się Jego szaty, odeszła między tłum ludzi i stała tam. A Jezus zapytał: „Kto się Mnie dotknął?” Ilu z was wie, że tak mówi Ewangelia? Na pewno tak mówi.

¹²⁴ Patrzcie, Piotr napominał Go. Wszyscy cisnęli się i mówili: „O, witaj Mistrzu. Czy Ty jesteś tym wielkim prorokiem? Chciałbym spotkać się z Tobą. Czy mógłbym uścisnąć Twoją dłoń? Czy poszedłbyś ze mną na kolację? Ja chciałbym mieć Ciebie w moim domu. Słuchaj, mój pastor nie wierzy Tobie, lecz ja Ci wierzę.” Rozumiecie? Ta chora kobiecina nie mogła podejść wystarczająco blisko do Niego, więc prześliznęła się między ich nogami i dotknęła się Jego szaty, i odeszła z powrotem między ludzi. To było wszystko, czego ona pragnęła.

Jezus zatrzymał się i zapytał: „Kto się Mnie dotknął?”

¹²⁵ Jak On poznał, że ktoś dotknął się Go? Piotr powiedział... on był również przyziemnym człowiekiem. On powiedział: „Otóż, cały tłum ludzi dotyka się Ciebie.” On Go napominał.

Jezus powiedział: „Ja osłabłem; cnota wyszła ze Mnie.”

¹²⁶ Czym jest cnota? Mocą. „Ja osłabłem; Moja moc opuściła Mnie”, z powodu jednej kobieciny, która dotknęła się Syna Bożego, w Którym była Pełnia Bóstwa. Ja to przedstawiam w ten sposób. Gdyby każda kropla wody na ziemi, a niemal cztery piąte powierzchni ziemi są wodą – gdyby każda kropla wody na ziemi reprezentowała Ducha, który był w Chrystusie, to wszystko, co było w Chrystusie... Ten mały dar tutaj jest tylko łyżką z tego. Człowiek by tego nie mógł nie dostrzegać. Bóg nie musi mieć mnie, lecz ja muszę Go mieć. Bo ja jestem tylko taką małą łyżką.

¹²⁷ Pozwólcie mi teraz pokazać dobrą stronę tego. Te same chemikalia,

które są w całym oceanie, są również w tej łyżce; te same chemikalia, tylko nie w takiej mierze. Więc te same sprawy, które czynił Chrystus, czyni również sługa, ponieważ Życie Chrystusa jest w Jego słudze. „Ja pójdę z wami i będę w was aż do skończenia świata.” To właśnie czyni mnie słabym.

¹²⁸ Otóż, jeśli Chrystus, urodzony z dziewicy Syn Boży, w którym była Pełnia Boga osłabł na skutek dotknięcia tej chorej kobiety, to co ja, grzesznik zbawiony z łaski. Gdyby On nie stał przy mnie i nie trzymał mnie, nie mógłbym tu stać ani z powodu jednego człowieka bez uczucia osłabienia.

¹²⁹ Wielki prorok Daniel zobaczył jedną wizję, a miał dolegliwości w głowie wiele dni. Czy zaczynacie to wszyscy pojmować? To właśnie jest powodem słabości. „Co czynią te wizje, bracie Branham?” One przychodzą z powodu was, nie z powodu mnie. Wizje, które Bóg... Jest to dar Boży, nie mój; jest to dar Boży.

¹³⁰ Moja żona powiedziała mi dzisiaj: „Billy, ty wcale nie pozostajesz w domu. Oto jesteśmy małżeństwem niespełna piętnaście lat, a twoje dzieci nie znają cię niemal.” Co chwila ktoś przedzwoni, może trzydzieści albo czterdzieści rozmów telefonicznych dziennie: „Przyjedź tutaj, bracie Branham. Przyjedź tutaj. Przyjedź tutaj.” Otóż, człowiek z tego dziwaczeje.

¹³¹ Ja odpowiedziałem: „Lecz kochanie, słuchaj. Moje życie nie jest moim, ani nie jest twoim. Ja jestem... Bóg dał mi dar dla publiczności, więc ja należę do publiczności.”

¹³² Więc cokolwiek z tym uczynicie, będzie to sprawa między wami a Bogiem. Nie jestem to ja. Ja jestem tylko człowiekiem. Lecz ten Duch, który jest tutaj obecny, jest publiczną usługą Boga dla was. Możecie ją przyjąć albo odrzucić. Cokolwiek z nią uczynicie, jest to zależne od was. Może sobie myślicie, że ona powinna być pełna poloru. Tak samo myśleliśmy sobie, że usługa Jana miała być pełna poloru, lecz on stał może po kolana w błocie na brzegu Jordanu i głosił.

¹³³ Wszyscy prorocy mówili, jaki to będzie wspaniały czas. Oni sobie myśleli, że ta horyzontalna tęcza zostanie spuszczone w dół i wielki król pojedzie na ziemię na koniu. Lecz jakie to było? Niewielki zwykły Człowiek przyszedł nad brzeg Jordanu i został ochrzczony przez innego człowieka, który tam stał; nie był nawet właściwie ubrany, był owinięty kawałkiem owczej skóry. Biblia mówi, że w tym czasie każde niskie miejsce będzie wywyższone, a każde wysokie miejsce będzie poniżone. A gdy to zobaczyły góry, podskakiwały jak młode baranki, a wszystkie pagórki klaskały w swoje dłonie.

¹³⁴ Co to było? Kaznodzieja, który był uważany za religijnego fanatyka, stał tam nad brzegiem rzeki i ochrzcił Młodzieńca mającego imię złej sławy, który tam przyszedł, aby został ochrzczony. Tak właśnie

było, kiedy się to stało. Co ten świat nazywa wielkim, to Bóg nazywa głupstwem. Zaś to, co świat nazywa głupstwem, Bóg nazywa wielkim. Widzisz, jest to zależne od tego, na co jest skierowany twój umysł, na co się patrzysz. Wierzmy teraz Bogu całymimi naszymi sercami i całym naszym umysłem.

¹³⁵ Nuże, czy cała kolejka modlitwy jest już przygotowana? Nie zjawili się chorzy z numerem 4 i 14. W porządku, dałem wam dosyć dużo czasu. Więc bądźcie teraz naprawdę pełni czci i módlcie się.

¹³⁶ Jak się pani powodzi? Ja teraz... Teraz pora, gdy musi przemówić Bóg. To wszystko, co wam powiedziałem, nie byłoby właściwe, gdyby Sam Jezus nie przemówił. Czy to wszyscy rozumiecie? Teraz jestem przed wami w takiej sytuacji, że albo ta Biblia musi być poprawna, albo musi być błędna. Jest to czas pieczętowania.

¹³⁷ Teraz stoi tutaj kobieta i na ile mi wiadomo, nie spotkałem się z nią dotychczas w moim życiu. Jesteśmy sobie wzajemnie obcy, nieprawdaż? Urodziliśmy się oddaleni od siebie prawdopodobnie o wiele mil i wiele lat, a obecnie spotykamy się po raz pierwszy. Otóż, czy to nie jest dokładny obraz tego wydarzenia z ew. Jana 4 – mężczyzna i kobieta... Co jeśli ta kobieta pragnie uzdrowienia? Czy ja mógłbym ją uzdrowić? Absolutnie nie. Czy mógłbym uczynić dla niej cokolwiek w sprawie uzdrowienia? Wcale nie. Wszystko, co można uczynić...

¹³⁸ Otóż, jeśli ona ma – jeżeli ma coś lub cokolwiek, co ludzie mogliby uczynić albo mógłby jej pomóc lekarz, względnie dać jej coś... Lekarz nie mógłby jej uzdrowić, nie, nie. Lekarze nie uzdrawiają. Bóg uzdrawia. Lekarz tylko zestawi połamane kości i wyjmie drobne kawałki, usunie przeszkody, jeżeli coś przebiegło niewłaściwie; lekarze to wytną, czy coś w tym sensie. Względnie, jak powiedziałem niedawno wieczorem, dają człowiekowi jakąś truciznę, aby wytruli te szczury, które są w człowieku – te zarodki. Lecz lekarz nie potrafi odbudować zniszczonej tkanki.

¹³⁹ Bóg sam dokonuje stworzenia. Lekarz może rozciąć bok człowieka, wyciąć guza, lecz kto uzdrowi ten bok? Lepiej nie podnoś się z łóżka, jeżeli tego Bóg nie uzdrowi. Lekarz potrafi rozciąć ciało, wyjąć guza, lecz nie potrafi zagoić tej rany. Czy rozumiecie, co chcę powiedzieć?

¹⁴⁰ Więc, co jeśli ona pragnie rozwiązania kłopotów finansowych? Co, jeśli ona pragnie – jeżeli to są kłopoty w domu. Co, jeśli to są jakieś... Co, jeśli chodzi o grzech? Wszystko, czego ona potrzebuje, jest w Chrystusie. Jeśli Chrystus objawi mi teraz, dlaczego ta kobieta jest tutaj, czy wszyscy słuchacze będą wierzyć całym swoim sercem? Ta młoda pani powie wam...

¹⁴¹ Nie jesteśmy zwolennikami przysięgania; Biblia nie mówi... Jeżeli nie możecie przyjąć słowa człowieka odnośnie tego, patrzcie, tak to po

prostu jest. Biblia mówi: „Nie przysięgajcie na niebo ani na ziemię.” Nie przysięgajcie wcale.

¹⁴² Na ile mi wiadomo nigdy w życiu nie widziałem tej kobiety. I ona rzekła, że ja jej nie znam. Ona mnie też nie zna, jedynie, że siedziała gdzieś wśród słuchaczy i obserwowała mnie. Lecz Bóg wie wszystko o niej. I jeśli ta młoda kobieta tutaj – jeżeli Duch Święty przyjdzie i uczyni dla tej kobiety to samo, co uczynił dla kobiety przy studni w Samarii – On stwierdzi, jakie są jej kłopoty i dlaczego ona jest tutaj, jaka jest jej potrzeba i objawi jej to... Wiecie, co powiedziała ta Samarytanka? „My wiemy, że gdy przyjdzie Mesjasz, On będzie czynił te sprawy.”

¹⁴³ To jest znak, że nasz Bóg nie jest martwy, lecz jest żywy między nami tutaj dziś wieczorem, a wy chrześcijanie, na nowo narodzeni chrześcijanie po prostu zaakceptowaliście to. Więc teraz każdy w tym budynku, kto nie ma karty modlitwy, a pragnie, żeby go Bóg uzdrowił, niech podniesie swoją rękę. W porządku. Ręce podnoszą się niemal wszędzie. Miejcie teraz wiarę.

¹⁴⁴ Ja teraz chcę rozmawiać z tobą, siostrzo. Zaledwie tylko... Po tym, gdy głosiłem w ten sposób i zrobiłem wezwanie do ołtarza... Pragnę rozmawiać z tobą na chwilę. Może powiesz: „Dlaczego chciałbyś ze mną rozmawiać, bracie Branham?” Chcę nawiązać kontakt z twoim duchem. Podobnie jak...

¹⁴⁵ Dlaczego Jezus chciał rozmawiać z tą kobietą przy studni? Aby nawiązać kontakt z jej duchem. Powiedział: „Daj Mi się napić”.

¹⁴⁶ Ona odrzekła: „Nie jest w zwyczaju, żebyś Ty, Żyd, prosił mnie o to.”

¹⁴⁷ Kontynuowali rozmowę trochę dłużej. W końcu Jezus stwierdził, na czym polegał jej kłopot. I ja nie wierzę, że ta niewiasta odpowiedziała Mu w ogóle. Ty nie musisz odpowiadać mi, lecz On rozpoznał jej kłopoty tak czy owak, bo Bóg objawił Mu to. Czy temu wierzysz?

¹⁴⁸ Gdybym ja mógł tobie pomóc, a nie uczyniłbym tego, to byłbym brutalnym człowiekiem. Lecz ja... Jedynym sposobem, jak mógłbym to uczynić, byłoby przez głoszenie Słowa albo przy pomocy Bożego daru. Zgadza się? Wtedy byś to przyjęła.

¹⁴⁹ Jesteś tutaj z powodu dolegliwości w swoich plecach. Masz kłopoty z kręgosłupem, jest to pęknięty dysk w twoim kręgosłupie. To prawda. Czy teraz wierzysz? Ta kobieta rozsądza to teraz. Rozumiecie?

¹⁵⁰ Co powinno być teraz? Cała grupa miałaby powiedzieć: „Panie Jezu, my Ci wierzymy. Ty jesteś Żywym. Twoje Słowo mówi, że Ty to czynisz. Żyjemy w dniach ostatecznych, w tym wieku atomu, o którym Ty powiedziałeś, że w nim przyjdiesz: „Podnoście wasze głowy.” Ty powiedziałeś, że w tym czasie będą dziać się te sprawy.

I tutaj widzę to na podstawie Twojego Słowa. Ja wierzę teraz, że Ty jesteś tutaj. Ja Ciebie przyjmuję jako mojego Lekarza. To załatwia sprawę.” To powinno tego dokonać.

¹⁵¹ Bóg powiedział Mojżeszowi: „Idź tam i uczynź znak.” I powiedział: „Oni ci uwierzą.” On uczynił ten znak i ludzie mu uwierzyli. I oni maszerowali razem z nim. Lecz nasz Pasterz, Pan Jezus, może przyjść i uczynić ten znak, ale my poganie siedzimy sobie w tyle i mówimy: „Hm, ja nie wiem, czy to jest On, czy nie.” Dlatego nie dostrzegamy Jego błogosławieństw.

¹⁵² Teraz tutaj – rozmawiałem z tą niewiastą... Otóż, ja nie wiem, co jej powiedziałem. Nie mogę wam powiedzieć. Lecz mógłbym to stwierdzić za chwileczkę. Tam jest mój brat, nagrywający taśmy. Oni to mają – każde słowo, które zostało wypowiedziane. Rozumiecie?

¹⁵³ Lecz teraz, chcę po prostu rozmawiać z tą niewiastą kilka chwil. Czy to sprawi, że będziesz czuć się lepiej, jeżeli ja po prostu... On może nie powie nic więcej, lecz jeżeli On coś powie, czy to wzmocni twoją wiarę? Czy tak, pani? Jeżeli On będzie... W porządku, ilu z was powie, że to wzmocni waszą wiarę? Pozwólcie zobaczyć wasze ręce na znak, że wierzycie w Pana Jezusa.

¹⁵⁴ Więc pani, ja po prostu posługuję się tobą jako przykładem. Niechby ci to Pan darował, to jest moją modlitwą. Lecz ja pragnę, abyś patrzyła się znowu w tę stronę, a zobaczysz, czy Duch Święty będzie czynił to, co On obiecał czynić. On to będzie czynił, to znaczy, jeżeli On mi pozwoli. To jest dar. Ja nie posługuję się tym darem; ten dar posługuje się mną. A ty jesteś tą osobą, która z tego korzysta. Jeżeli masz wiarę, jest to twoja wiara; podobnie jak ta niewiasta, która dotknęła się Jego szaty.

¹⁵⁵ Zatem, jeżeli słuchacze słyszycie mnie jeszcze, ta kobieta – tak, jest to w jej plecach. Jest to dolegliwość w jej kręgosłupie; ja to widzę znowu. I On powiedział, że to jest pęknięty dysk; jest to pęknięty dysk w jej kręgosłupie. A z tobą jest jeszcze ktoś – ta kobieta cierpi z powodu nerwów. Zgadza się. Ona mieszka w tym domu, w tej samej miejscowości, co ty. Nazywa się Bidwell. Zgadza się. A ty mieszkasz przy ulicy Pierce 1315. Zgadza się. Nazywasz się Edna Anderson. Zgadza się. Czy wierzysz teraz?

¹⁵⁶ O, łaskawy Boże z niebios, okaż nam miłosierdzie – Twoim biednym poddanym i pobłogosław tę kobietę, jakkolwiek jest jej potrzeba. Modlę się o to w Imieniu Jezusa Chrystusa. Amen. Niech ci Bóg błogosławi, pani.

¹⁵⁷ Jak ci się powodzi? Ja jestem dla ciebie obcym. Przypuszczam, że jesteś Indianką. Otóż, mam wielki szacunek dla waszej narodowości. Mimo wszystko wy jesteście autentycznymi Amerykanami. Bóg dał wam ten kraj. Więc, ja jestem tylko jednym z milionów ludzi, lecz ty

może odczuwasz, a ja odczuwam to również, że wy byliście bardzo źle potraktowani. Bóg dał wam ten kraj, ale biały człowiek przyszedł i zabrał wam go. Lecz ja znam Jednego, który nie potraktuje cię źle; jest to Pan Jezus.

¹⁵⁸ Ty cierpisz z powodu skrajnej nerwowości. A prócz tego – ty byłaś u lekarza, a lekarz powiedział ci, że powinnaś być operowana z powodu stanu twoich nerek. Masz dolegliwości w plecach, a jest to twoja lewa nerka, którą chcą ci wyjąć.

¹⁵⁹ O, Boże niebios, ześlij Swoje błogosławieństwa na tę kobietę i błogosław ją; proszę o to w Imieniu Jezusa. Amen. Niech ci Bóg błogosławi, siostró, niech ci da to, o co prosisz.

¹⁶⁰ Otóż, Pan Jezus wie o wszystkich sprawach, nieprawdaż? On zna ciebie i On zna mnie. On wie, dlaczego jesteś tutaj. Twój mąż myśli również, że wyzdrowiejesz, nieprawdaż? Każdy kaznodzieja powinien wierzyć Słowu całym swoim sercem. Lecz ty cierpisz również z powodu nerwowego stanu. A prócz tego masz bóle w swojej piersi. Tak jest.

¹⁶¹ Widzę też – przesuвам się trochę wstecz i tam było coś u lekarza – chodziło o woreczek żółciowy. I lekarz ostrzegał i powiedział, że on powinien być operowany, trzeba wyciągnąć kamienie żółciowe. Było to przed około trzema lub czterema laty. Zgadza się, trzy lata i dziewięć miesięcy. Czy wierzysz teraz? Chodź tutaj.

¹⁶² O, błogosławiony Jezusie, sprawiedliwy Synu Boży, uzdrów teraz tą drogą osobę, która stoi tutaj i czeka, pragnąc Twojej uzdrawiającej mocy. Ja błogosławię ją w Imieniu Jezusa, ku jej uzdrowieniu. Amen. Niech ci Bóg błogosławi.

¹⁶³ Jeżeli tylko wierzycie... Teraz, jeśli jesteście tak łaskawi, (rozumiecie), po prostu nie przechodźcie teraz, jeżeli chcecie nam pomóc. Tam w tyle jest ktoś, kto został uzdrowiony przed kilkoma chwilami. Ja tego nie zauważyłem, ponieważ ktoś poruszał się tutaj. Wy powiecie: „Bracie Branham, co to ma do rzeczy? Ty powiedziałeś.... Ja myślałem, że po prostu głosiłeś Biblię.” To jest Biblia.

¹⁶⁴ Kiedy Jezus wszedł do tego pokoju, gdzie leżała córka Jairusa, On powiedział: „Ona tylko zasnęła.”

Oni odrzekli: „My wiemy, że ona umarła.”

¹⁶⁵ Więc On wyprosił wszystkich innych z tego domu. Pewnego razu On wyprowadził ślepego człowieka spomiędzy ludzi, zabrał go gdzieś na osobność poza miasto, aby go uzdrowił. Jeżeli tylko możesz wierzyć!

¹⁶⁶ Tylko wierz, ty, która tam siedzisz z tą niewiastą. Ja nie jestem przekonany – czy wierzysz całym swoim sercem? Czy wierzysz, że Pan Jezus posłał mnie tutaj, aby ci pomóc? Jeżeli wierzysz całym swoim sercem, Bóg uczyni to dla ciebie. Ja nie mógłbym cię uzdrowić, ty

to wiesz. Bowiem ja nie mam żadnej mocy do uzdrowienia. Jezus Chrystus jest tym Jedynym, Który ma moc do uzdrowienia. Czy temu wierzysz? W porządku. Jeżeli Bóg wyjaśni mi, co ci dolega, czy będziesz temu wierzyć?

¹⁶⁷ Jest to w twoim boku, jest to guz w twoim prawym boku. Zgadza się. Czy to prawda? Czy wierzysz całym swoim sercem teraz? Ty przeżyłaś szczególne błogosławieństwo, nieprawdaż? A chodzi o to, że twój mąż, który był chory, został uzdrowiony. Zgadza się. Chodziło o chorobę cukrzycę. Czy to prawda? To się dokładnie zgadza. Czy wierzysz teraz całym swoim sercem? Więc chodź tutaj.

¹⁶⁸ Niebiański Ojczy, modlę się, żebyś Ty był miłościw tej kobiecie i niech Twój Duch działa na niej i da jej pragnienie jej serca, kiedy ja będąc słaby i pokorny, proszę we wierze o to błogosławieństwo, w Imieniu Jezusa. Amen. Niech pani Bóg błogosławi.

¹⁶⁹ „Jeżeli wierzycie, wszystkie rzeczy są możliwe.” Miejcie wiarę, nie wątpcie.

¹⁷⁰ Czy jesteś tą kobietą, która była tutaj na podium? Ty byłaś – miałaś coś niedobrego w twoim boku, nieprawdaż? Tak samo ta niewiasta siedząca wprost tam obok tego mężczyzny, druga pani siedząca tam i patrząca się na mnie, zupełnie tam w tyle. Miałaś coś niedobrego w twoim boku. Tak, ta pani wprost tutaj. Czy się to zgadza – masz na głowie mały okrągły kapelusz. Tak jest, to jest ona. Jesteście obydwie uzdrowione teraz. Amen.

¹⁷¹ To byłaś ty przed kilkoma minutami, pani. Otóż, co to było – ta sama sprawa tutaj w tej kolejce – wołała w tym kierunku, a ja nie mogłem rozpoznać, z której strony to przychodzi. Rozumiecie?

¹⁷² O, czy On nie jest dobry? On jest taki cudowny. „Jeżeli potrafisz wierzyć, to wszystkie rzeczy są możliwe.” Lecz jest to zależne od tego, czy wierzysz, czy nie.

¹⁷³ Jak ci się powodzi, siostrze? Czy wierzysz całym swoim sercem? Byłaś pełna smutku, nieprawdaż? Ty jesteś naprawdę nerwowa, załamana psychicznie. Właśnie straciłaś umiłowanego – twojego męża. Zgadza się. Nie martw się; Bóg jest z tobą. On obiecał, że zatroszczy się dla ciebie o wszystko. Nie bądź nerwowa. On trzyma wszystko w Swoim ręku, droga siostrze. On ciebie miłuje i On będzie ci błogosławił, jestem tego pewien. Módlmy się.

¹⁷⁴ Nasz łaskawy Niebiański Ojczy, ja błogosławię tą młodą kobietę stojącą tutaj, w Imieniu Twego umiłowanego Syna, Pana Jezusa. Proszę o jej uzdrowienie. Amen. Niech ci Bóg błogosławi, pani. Tylko miej wiarę, nie wątp.

¹⁷⁵ Ciemność. Bóg może uzdrowić z chorób raka i uczynić was zdrowymi. Czy temu wierzycie? Chwileczkę tylko, pani. Tam to jest.

Niebieska sukienka – czy wierzysz, że Bóg uzdrawia z choroby raka? Szatan sobie myślał, że ujdzie mu to bezkarnie, ale pomylił się. Czy w to wierzysz? Czy to przyjmiesz siostrzo? Czy wierzysz całym swoim sercem? Dobrze, ty to otrzymasz; wy obydwie, wyjdźcie i bądźcie zdrowe teraz, w Imieniu Pana Jezusa. Miejcie wiarę w Boga. Jeżeli wierzycie...

¹⁷⁶ Bracie, siedzący tutaj na końcu tego rzędu, tam w tyle, ty masz wysokie ciśnienie krwi – czy wierzysz, że Pan Jezus uzdrowi cię? Przypadkowo byłeś po prostu w jednej linii z tą kobietą przed chwilą. Ja myślałem, że On odszedł, lecz On poszedł do tyłu wprost do ciebie. Ty tam siedziałeś i modliłeś się także, nieprawdaż? Zgadza się. W porządku, jeśli wierzysz całym swoim sercem, możesz mieć to, o co prosisz. Niechby ci tego Pan udzielił. Czy wierzysz, że zostaniesz uzdrowiony w tej chwili mocą Wszechmogącego Boga?

¹⁷⁷ O Boże, ja wkładam moje ręce na tego człowieka i proszę o jego uzdrowienie. W Imieniu Jezusa Chrystusa niech zostanie uzdrowiony. Amen.

¹⁷⁸ Jak ci się powodzi, siostrzo? Czy wierzysz, że Bóg sprawia, iż astma odchodzi od ciebie, i ty stajesz się zdrową, i ustaje twój kaszel? Czy temu wierzysz? O, drogi Jezu, ja błogosławię tą zwykłą kobietę w Imieniu Pana Jezusa Chrystusa – ku jej uzdrowieniu. Niech jej to zostanie dane w Imieniu Jezusa. Amen. Niech ci Bóg błogosławi, siostrzo. Niech Jego błogosławieństwa odpoczną na tobie.

¹⁷⁹ Bóg uzdrawia z raka, ze wszystkiego, dla Niego nie ma w tym różnicy, jeżeli tylko wierzycie. Czy chcielibyście wierzyć, że On uzdrowi was? O Jezu, Ty Synu żyjącego Boga, błogosław tą biedną prostą kobietę, której szatan chce pozbawić życia. Modlę się, abyś ją Ty oszczędził i potępiał tego wroga, w Imieniu Jezusa Chrystusa. Amen. Niech ci Bóg błogosławi, pani. Idź i wierz.

¹⁸⁰ Serce jest miejscem przebywania Boga. I On może uzdrowić to miejsce, w którym On żyje. Czy temu wierzysz? Czy będziesz wierzył, że On ciebie uzdrowi? O wieczny Boże, ześlij Twoje błogosławieństwa na tego człowieka, którego błogosławię w Imieniu Jezusa Chrystusa. Niech on zostanie uzdrowiony ku chwale Bożej. Amen. Niech ci Bóg błogosławi, bracie. Idź i wierz teraz całym swoim sercem.

Czy wierzycie całym swoim sercem, wy tutaj? Miejcie wiarę.

¹⁸¹ Bóg uzdrawia również z reumatyzmu. Ty siedzisz tam – poza tą kolejką modląc się z powodu reumatyzmu. Zgadza się. Ja bym tego nie zauważył, gdybym nie widział Anioła, który szedł w tamtą stronę. Możesz teraz mieć to, o co prosisz bracie. Twoja wiara uzdrowiła cię.

¹⁸² Chwała bądź Bogu. Jakie to jest wyzwanie dla niewierzącego, aby uwierzył i przyjął to.

¹⁸³ Ty siostrzo, siedząca wprost tam, jesteś szczupła i masz okulary, masz dolegliwości z powodu fistuły. Czy wierzysz, że Jezus Chrystus uzdrawia cię? Możesz mieć to, o co prosisz. Amen. Niech ci Bóg błogosławi.

¹⁸⁴ Teraz ta kobieta, która siedzi obok ciebie. Ona ma pochyloną swoją głowę, modli się o coś. Modli się o jej małego wnuka. Zgadza się. Czy wierzysz, że jestem Bożym prorokiem? Czy wierzysz? Twój mały wnuk cierpi z powodu nerwowości; jest taki nerwowy, że nie może nawet chodzić do szkoły. Zgadza się. Lecz jeśli będziesz wierzyć całym swoim sercem, możesz mieć to, o co prosisz, a kiedy spotkasz się z nim, zastaniesz go w innym stanie.

¹⁸⁵ Niech będzie błogosławione Imię Pańskie. Módlmy się teraz o te chusteczki, które są tutaj.

¹⁸⁶ O Jezu, Synu Boży, bądź miłościwy tym, którzy są w potrzebie i uzdrów każdego poszczególnego z tych, których reprezentują tutaj te chusteczki. Spełnij to, Panie, w Imieniu Jezusa. A odnośnie tej niewiasty tutaj – modlę się, żebyś Ty uzdrowił ją i przywrócił jej zupełne zdrowie. Niechaj odejdzie w pokoju Bożym i cieszy się zdrowiem.

¹⁸⁷ Ilu z was tutaj wierzy w tej chwili? Ja wiem, że mój syn lub ktoś z braci trzyma mnie za marynarkę, więc chyba musi to być już koniec i ja muszę odejść stąd. Bądźcie teraz naprawdę pełni czci na chwilę. Jeżeli będziecie solennie i całym swoim sercem wierzyć, że Jezus Chrystus, Syn Boży, Pasterz tej wielkiej trzody Bożej, jest tutaj i czyni to najlepsze ze Swojej strony, by utworować sobie drogę do waszych serc i usunąć z nich wszelką niewiarę i całą tą starą obojętność...

¹⁸⁸ Czym jest grzech? Co to jest grzech? Niewiara. I jeśli mężczyzna albo kobieta, chłopiec albo dziewczyna potrafi siedzieć na nabożeństwie takim jak to, i wyjść stąd niewierzący, to ja myślę, że nie masz nawet nadziei. Dlaczego nie chcesz wierzyć w tej chwili? Czy pragniesz wierzyć? Podnieście swoje ręce do Niego.

¹⁸⁹ Chodź tutaj, siostrzo. Panie, w Imieniu Jezusa Chrystusa uzdrów tą kobietę i uczyn ją zupełnie zdrową.

¹⁹⁰ Niebiański Ojcze, modlę się do Ciebie, abyś był miłościwy tym słuchaczom, i niechaj Duch Święty... Jakoś, Boże, ja nie wiem jak, lecz Ty to uczynisz, bo proszę Cię po prostu, abyś to uczynił. Przełam wszelką moc ciemności, przełam moc niewiary. Wylej Swojego Ducha na tych słuchaczy, aby mógł zatrząść każdą osobą – tam gdzie oni siedzą. I niechaj moc Boża podniesie chorych i utrapionych i niech ich uzdrowi pod każdym względem. Ja poruczam ich Tobie, wielki Duchu Święty. Ja uczyniłem to wszystko, jak najlepiej potrafię. Więc oddaję ich Tobie, w Imieniu Jezusa. Alleluja.



Dostępne do nabycia publikacje – proszę zamawiać (patrz str. 1)
Książki (po 12 Poselstw W. M. Branhama):

„Duchowo budujące cegiełki nr 151-200” tematyczne zbiory cytatów
„Sprawowanie się, regulamin, nauczanie Kościoła”
„Bóg wypełnia Swoje Słowo”
„Jego Duch i Słowo w Oblubienicy”
„Działanie Ducha Świętego”
„Droga powrotu”
„Znaki Jego przyjścia”
„On się troszczy”
„Chrystus w czasie ostatecznym”
„Chrystus jest Lekarzem” (F. F. Bosworth)
„Siedem Wieków Kościoła” – oryginalne kazania br. Branhama

Broszury:

50-0813a Wskreszenie Łazarza
50-0815 Kim jest Bóg
50-0822 Wiara bez uczynków jest martwa
51-0415 Ta godzina nadeszła
54-0718a Nadchodzące wielkie przebudzenie
55-0123a Przychodzenie do Boga
55-0123e Gorliwie walczyć o wiarę
55-0311 Piętno antychrysta
55-0312 Pieczęć Chrystusowa
56-0408e Czas jest bliski
58-0108 Wywołani
58-0202 Śpiesz się i uchodź stąd
58-0325 Wiara dzięki doświadczeniu
58-0406s Wiem, że mój Odkupiciel żyje
59-0301e Co tu robisz?
60-0301 On troszczy się o ciebie
60-0309 Dlaczego?
60-0417s Ja wiem
60-0607 Słuchanie, przyjmowanie i działanie
60-0723 Mów do skały a wyda swoją wodę
60-0729 Czego trzeba do pokonania wszelkiej niewiary?
61-0207 Oczekiwanie
61-0723m Zawsze obecna woda ze skały
62-0123 Zaniechać wszystkiego
62-0124 Przecież to Ja wysyłam cię
62-0621e Potwierdzenie i dowód
63-1116 Inwestycje
63-1116e Wytrwałość
63-1117 Jeszcze raz



Oto Oblubieniec idzie, wyjdźcie Mu naprzeciw!